

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŚRODA 8 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 154 (1078)

Zakończenie obrad II Kongresu Związków Zawodowych w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta i premiera J. Cyrankiewicza Tow. A. Zawadzki—przewodniczącym Centralnej Rady ZZ Wybór delegacji na Kongres SFZZ w Mediolanie

WARSZAWA (PAP). — 5-go czerwca 1949 r. o godz. 8.45 rozpoczęły się obrady piątego dnia Kongresu Związków Zawodowych.

Przewodnictwo obrad obejmuje drugi sekretarz OKZZ Kraków Helena Ciepłowa.

Pierwszy zabiera głos w dyskusji, przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych — Zdzisław Siwczynski, który omawia obrzy nie osiągnięcia robotników warszawskich w odbudowie Warszawy.

Następnie wchodzi na trybunę, witany serdecznie przez zebranych, członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników — Żurawski.

Omawiając brak w działalności Związku, mówca wskazuje na konieczność zlikwidowania istniejącego jeszcze biurokratyzmu.

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE DELEGACJI CHŁOPSKIEJ

W chwili, gdy mówca schodzi z trybuny, przy wejściu do auli rozlegają się dźwięki kapeł ludowej. Przewodniczący podaje do wiadomości, że na Kongres przybyła delegacja chłopów, którzy przyjechali do Warszawy na Święto Ludowe.

Barwne stroje ludowe przy noszą na salę powiew ze wsi. W słońcu migoczą barwne wyszycia serdaczków dziewczęcych, chwycią się pióra u czapek chłopców. Niosą oni ozdoblone wstążkami drzewko — „gaiczek”.

W imieniu delegacji wita Kongres Władysław Jackowski. Serdecznymi, prostymi słowami składa on przedstawicielom robotniczego ruchu zawodowego w Polsce życzenia owocnych obrad.

Entuzjazm ogarnia zebranych. Okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć chłopów pracujących rozbrzmiewają na sali. Zebrani intonują „Gdy naród do boju”, a następnie „Międzynarodówkę”. Przy dźwiękach muzyki delegacja kieruje się ku wyjściu.

GERHARDT EISLER PRZYBYŁ NA KONGRES

Przewodniczący wstaje z miejsca i oświadcza: „Na salę przybył Gerhardt Eisler”. Wszyscy wstają z miejsca i wita go serdecznymi oklaskami bojownika antyfaszystowskiego.

Eisler wygłasza krótkie przemówienie, które kończy po polsku: „Bardzo Wam dziękuję za to, że tutaj mogę być”.

Krótkim przemówieniem wita następnie Kongres przedstawiciel Federacji Związków Zawodowych Szwecji Folke Allard.

Na trybunie staje przedstawiciel Konfederacji Pracy w Chile — Victor Contreras. Opowiada on o przesładowaniach ruchu robotniczego w Ameryce Łacińskiej.

Następnie zabiera głos, witany serdecznie przez zebranych, przedstawiciel Centrali Zw. Zawodowych państwa Izrael — Anzelm Reiss, który pozdrawia Kongres w imieniu związków zawodowych państwa Izrael.

Z kolei wita Kongres przedstawił Kongres Związków Zawodowych robotników

WARSZAWA (PAP) 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie, wybranej na Kongresie Z. Z., Centralnej Rady Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym konstytuowała się władza Centralnej Rady. Rada wybrała prezydium w składzie 21 osób, z czego 7 osób stanowiąc będzie stałe urzędujący sekretariat CRZZ. Szlak sekretariatu jest następujący:

Zawadzki Aleksander — przewodniczący,
Cwik Tadeusz — wiceprzewodniczący,
Burski Aleksander — wiceprzewodniczący,
Doliński Adam — sekretarz,
Kofman Józef — sekretarz,
Piwowarska Irena — sekretarz,
Kowalczyk Stanisław — sekretarz.

Członkami prezydium Centralnej Rady Z. Z. zostali wybrani ponadto: Gebert Bolesław, Walaszczyk Edward, Kratko Zygmunt, Żukowski Wacław, Czerwiński Marian, Cieslikowska Stefania, Jędrzejewski Henryk, Knapczyk Józef, Pokora Wojciech, Centkowski Henryk, Baryła Marian, Krasnowiecki Władysław, Ociepka Wiesław, Hanke Witold.

skich w państwie Izrael — Toufek Toubi.

Delegat arabski omawiając sytuację polityczną w Palestynie stwierdza, że Polska cieszy się ogólnym szacunkiem, tak robotników arabskich, jak i żydowskich.

OWAJE DLA DELEGACJI WOJSKA POLSKIEGO

Przewodniczący oznajmia, że na salę obrad przybyła delegacja Wojska Polskiego w celu złożenia meldunku Kongresowi.

Wśród frenetycznych oklasków i okrzyków wkraczają na salę przedstawiciele wszystkich rodzajów broni. W imieniu delegacji zabiera głos kpr. pchor. Żebrowski, przekazując Kongresowi serdeczne pozdrowienia żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

Polska posiada takie wojsko, jakiego nigdy jeszcze nie miała, wojsko zespolone z ludem pracującym i związane z najpotężniejszą armią świata — armią Związku Radzieckiego — oświadcza wśród powszechnego entuzjazmu delegat W. P.

„Niech żyje Prezydent R. P. Bolesław Bierut!” — wola na zakończenie delegat W. P. Okrzyk ten podchwycyony przez zebranych przemienia się w żywiołową manifestację. Zebrani powstawszy z miejsc skandują nazwisko Prezydenta. Długo brzmia okrzyki na cześć Wojska Polskiego.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obejmuje sekretarz KG ZZ — Gebert, który udziela głosu robotniczemu pisarzowi, Lucjanowi Rudnickiemu.

Podział Niemiec ułatwia plany podlegaczy wojennych Deputowany komunistyczny Billoux o propozycjach mocarstw zachodnich

PARYŻ, (PAP) — Członek Francuskiej Partii Komunistycznej, deputowany Billoux, publikuje artykuł, w którym wykazuje, że propozycje mocarstw zachodnich w sprawie utworzenia Federalnych Niemiec zagrażają interesom Francji i sprawie pokoju.

Przypominając, że w 1870 i 1914 roku rozczłonkowane federalne Niemcy najechały dwukrotnie Francję, deputowany Billoux wymienia następujące konsekwencje rozbięcia Niemiec:

- 1) Rozczłonkowanie Niemiec utrudnia denazyfikację kraju.
- 2) Uniemożliwia ono opracowanie ogólnego planu w sprawie odszkodowań.

PRZEMAWIA ROBOTNIK LITERAT LUCJAN RUDNICKI

Witany owacyjnie przez zebranych, Rudnicki mówi o zadaniach Związków Zawodowych w państwach kapitalistycznych oraz w ustroju demokracji ludowej. Podkreśla rolę kultury i oświaty w pogłębianiu świadomości ideologicznej szerokich mas robotniczych.

Przewodniczący udziela następnie głosu sprawodawcy komisji statutowej - organizacyjnej — tow. Loga-Sowińskiemu.

Komisja opracowała projekt ustawy o Związkach Zawodowych, projekt statutu zrzeszenia Z. Z. w Polsce oraz 79 wniosków w zakresie pracy organizacyjnej. Projekt ustawy będzie wniesiony przez Kongres pod obrady Sejmu Ustawodawczego.

MÓWI TOW. MINISTER SZYR

Po sprawozdaniach komisji, uchwaleń statutu i projektu ustawy o Związkach Zawodowych, po wyborach władz, głos zabrał tow. Szyr, który omówił drogi i sposoby poprawy bytu mas pracujących, kładąc specjalny nacisk na konieczność bezwzględnej walki o dyscyplinę pracy, o likwidację opuszczonych bez uzasadnionej przyczyny godzin pracy, na konieczność walki z awariami i nieprzewidywanymi remontami.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

Na zakończenie obrad Kongresu przybył Prezydent R. P., Tow. Bierut w otoczeniu członków Rządu i przywódców PZPR

z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele.

Sala przywitała przybyłych burzliwym oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami.

TOW. ALEKSANDER ZAWADZKI PRZEWODNICZĄCYM CRZZ

Następnie ogłoszono wyniki wyborów do Centralnej Rady Związków Zawodowych, po czym Rada udała się na pierwsze konstytucyjne posiedzenie, na którym przewodniczącym CRZZ wybrano jednogłośnie zasłużonego bojownika sprawy robotniczej, tow. Aleksandra Zawadzkiego.

Zebrani z okazji wyborów tow. Zawadzkiego na przewodniczącego CRZZ zgotowali mu serdeczną, długotrwałą owację.

Tow. Zawadzki podziękował za wybór i zawiadomił zebranych o swoim postanowieniu przystąpienia do Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o zwolnienie go z obowiązków wicepremera, ponieważ pragnie się całkowicie poświęcić pracy w Związkach Zawodowych, których rola w Polsce Ludowej będzie coraz większa.

Tow. Zawadzki dokonał krótkiego podsumowania dyskusji stwierdzając, że Kongres dał wytyczne pracy Związków Zawodowych na najbliższe lata i wezwał zebranych do wzmożenia wysiłków w pracy w ruchu zawodowym i do szkolenia nowych kadr aktywistów.

Przewodniczący Czechosłowackich Związków Zawodowych, tow. Cipro, pożegnał Kongres w imieniu delegacji związkowców 18-tu krajów, po czym Kongres dokonał wyboru cyframi 21-osobowej delegacji na Kongres SFZZ, który rozpocznie się w Mediolanie w dniu 29 czerwca.

W skład delegacji, obok przywódców ruchu zawodowego z towarzyszeniem Zawadzkiego na czele, wchodzi robotnicy i robotnicy — przewodnicy pracy.

Wśród burzliwych manifestacji na cześć Polski Ludowej, Towarzysza Bieruta, SFZZ, międzynarodowej solidarności proletariatu, idei socjalizmu, Związku Radzieckiego i Towarzysza Stalina, drugi Kongres Związków Zawodowych odpowiadaniem Międzynarodówki zakończył obrady.

GRATIS



I cóż nam — kapitalistom — zarzucają ci komuniści, że pijemy krew z ludzi pracy? To nie prawda, pijemy tylko wino — i to przeważnie białe, szampańskie!

Całkowite wyzwolenie prowincji Kang-Su Dalsze zwycięstwa chińskiej armii ludowej

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe wyzwoliły miasto Yulin, w prowincji północnej Szensi. Ludność powitała owacyjnie oddziały armii wyzwolitej.

Miejskowy garnizon kuomintangowski skapitulował, przyjmując warunki dowództwa armii ludowej.

Miasto Yulin posiada wielkie znaczenie strategiczne, kontroluje ono bowiem przejście do prowincji Suiyuan.

Po zajęciu wyspy Tsung-Ming

Min. ACHESON podejmował obiadem min. Wyszyńskiego

PARYŻ, (PAP) — W sobotę wieczorem sekretarz stanu USA Acheson podejmował obiadem w ambasadzie USA radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wyszyńskiego.

Nowa faza

Konferencji Czterech

PARYŻ, w czwartek. Od piątku porządku konferencji paryskiej toczy się przy drzwiach zamkniętych. Na wniosek min. Bevena czterech ministrów spraw zagranicznych, którzy przeszli do omówienia sprawy Berlina, zgodzili się na prowadzenie rozmów w ciasnym gronie najbliższych współpracowników, bez informowania prasy o ich przebiegu.

W związku z tą decyzją warto przypomnieć, że londyński Times wyrażając w dniu 1-go czerwca pogląd, że pierwotne propozycje, wysunięte na początku tej konferencji przez min. Wyszyńskiego, mogą służyć jako podstawa dla porozumienia, wysunął również sugestię, że było by mądrze, gdyby ministrowie zgodzili się odbyć pewną ilość posiedzeń zamkniętych, na których mogliby zapomnieć o tym, co dotychczas mówili publicznie.

Komunikat wydany po pierwszym posiedzeniu był bardzo lakoniczny. Stwierdził on, że ministrowie pod przewodnictwem min. Wyszyńskiego omawiali propozycje radzieckie i amerykańskie, dotyczące sprawy Berlina.

Oficjalna agencja francuska France Presse uważała jednak za możliwe zaopatrzyć później ten komunikat w komentarz, stwierdzający, że po pierwszym tajnym posiedzeniu porozumienie w sprawie administracji Berlina uważane jest dotąd za bardzo prawdopodobne.

Po tym półoficjalnym komentarzu prasa paryska uderzyła w nutę optymizmu, wyrażając nadzieję, że porozumienie będzie osiągnięte. Niektóre dzienniki przytaczają również wypowiedź ambasadora Murphy, członka delegacji amerykańskiej, który miał się wyrazić, że osiągnięto pewien postęp i że rozmowy toczą się w atmosferze przyjaznej.

Przytaczając te wypowiedzi i rozpatrując je z wszelkimi koniecznymi zastrzeżeniami, wynikającymi z faktu rzeczywistej tajemnicy obrad konferencji, należy zwrócić uwagę, że jednocześnie ukazują się w prasie zachodniej - europejskiej i amerykańskiej coraz liczniejsze głosy, wskazujące na konieczność nawiązania

współpracy gospodarczej między Wschodem a Zachodem i odpowiedniego porozumienia między mocarstwami w tej sprawie.

Charakterystyczny jest artykuł Lippmana w „New York Herald Tribune”. Lippman stwierdza, że sygnały alarmowe zwiastują w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości, wstrząsy we Francji i Niemczech i w niemieckim stopniu w Stanach Zjednoczonych.

Pozycja mocarstw zachodnich na konferencji paryskiej jest w związku z tym — zdaniem Lippmana — bynajmniej nie świetna. Wielka gra — pisze on — może być wygrana nie inaczej, jak przez śmiałość i uzgodnione kroki dla przeciwdziałania groźbie depresji przez ekspansję handlu i otwarcie rynków.

Jednocześnie z Konferencją Czterech odbywa się obecnie w Paryżu konferencja Rady Konsultatywnej krajów marszałkowskich, na której toczą się, jak wyraża się prasa paryska homeryckie boje o zachowanie resztek samodzielności gospodarczej przez niektóre kraje zmarszalizowane.

Niemniej zaarte walki toczą się w samej Ameryce pomiędzy poszczególnymi grupami monopolistów, które wobec pogarszającej się sytuacji gospodarczej pragną sobie nawzajem wydrzeć najbardziej korzystne pozycje w zdobyciu rynków światowych.

Analiza tych wszystkich faktów wymaga niewątpliwie szerszego oświetlenia, jednakże nawet ich pobieżne przytoczenie rzuca światło na sytuację, w jakiej odbywa się konferencja paryska. Nie ulega wątpliwości, że fakty te wywierają wpływ na stanowisko mocarstw zachodnich na obecnej konferencji.

Jedno jest niewątpliwe, że osiągnięcie porozumienia na obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych leży w interesie wszystkich narodów,

Uroczysty obchód Święta Ludowego na terenie województwa łódzkiego

W całym kraju odbywały się w niedzielę, dnia 5-go czerwca uroczystości związane z obchodem Święta Ludowego. Jako centralny punkt obchodu wybrana została Rawa Mazowiecka, gdzie też uroczystości miały przebieg szczególnie podniosły.

W RAWIE MAZOWIECKIEJ

Już od wczesnego rana ze wszystkich krańców powiatu rawskiego i skierniewickiego ścigali chłopcy do Rawy na obchód. Chłopcy przybyli pieszo, rowerami, na furmankach i samochodach. Przyjechali z Regnowa, Marianowa i Kuczyny, z Potkóńskiej Woli, z Boguszyca, Głuchowa i wielu innych gmin i gromad chłopcy matorośni i średniorolni oraz robotnicy rolni. O godzinie 11 rynek rawski przepięknie był barwnym tłumem chłopów, wśród których szczególnie odznaczały się, ubrane w stroje ludowe, dziewczęta wiejskie, oraz hufce męskie i żeńskie „Służby Polsce”.

Tuż przed Rawą, w Julianowie nastąpiło uroczyste powitanie przybyłych z Warszawy gości. Chłopka Maria Waslasowa ze spółdzielni produkcyjnej w Wilkowicach powitała w imieniu chłopów rawskich przedstawicieli władz centr.: Marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, ob. Do mańskiego (PSL), tow. Świątkowskiego (KC PZPR), ob. Komorowskiego (ZSCHł.) i tow. Zarzyckiego (ZMP).

O godz. 12.30 pos. Michurki dokonał otwarcia uroczystości, po czym nastąpiło składanie meldunków z wykonania podjętych zobowiązań.

Witani hucznymi oklaskami wchodzi na trybunę przedstawiciele Regnowa, którzy składają meldunek o wykonaniu swoich zobowiązań na cześć Święta Ludowego. Z kolei meldunki składają chłopcy z Rossowic, Kaźmierzowa, Kuczyny, Gortatowic, Strzałkowa, Budziszewic, Czerniewic itd. W sprawozdaniach przebiegała duma z wykonanych zobowiązań — z dokonanych prac, z wybudowanych i wyremontowanych dróg, z budowy i naprawy mostów, z założonych świetlic i zorganizowanych kursów.

Jednocześnie z meldunkami chłopcy podejmowali zobowiązania, w których górowało za gadnienie walki z analfabetyzmem.

Po złożeniu meldunków, w tany oklaskami zabiera głos Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, który wygłasza do zebranych dłuższe przemówienie. Marszałek Kowalski podkreślił konieczność przejścia do nowych, lepszych form gospodarowania na wsi, by usunąć wreszcie wyzysk człowieka przez człowieka. Ruch ludowy przystępuje obecnie do zlikwidowania rolnictwa, który tak tragicznie zaciążył na historii chłopów polskich. Jednocześnie to nie może być jednak mechaniczne, musi ono opierać się na jasnej i wyraźnej sprecyzowanej platformie ideologicznej.

Z kolei gorąco oklaskiwani zabierali głos: przedstawiciel NKW PSL ob. Domański, nych przemówił przez Stron-

nicstwa Ludowego minister Baranowski.

Po przemówieniu ministra Baranowskiego głos zabrał członek Komitetu Centralnego PZPR tow. Matuszewski.

Następnie przemawiał przedstawiciel Zarz. Gł. ZMP. Po jego przemówieniu zrywa się burza oklasków.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada. Przed trybuną przeszły tysiące chłopów. Powiewają sztandary czerwone i zielone. Idą chłopcy

przedstawiciel KC PZPR tow. Świątkowski, w imieniu ZSCHł. ob. Komorowski i prze wodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki.

Po przemówieniach odbyła się defilada. Maszerowały przed umajoną trybuną, na której znajdowali się przedstawiciele władz centralnych, chłopcy — przodownicy pracy, oddziały młodzieży zrzeszonej w SP i ZMP. Hucznie oklaskiwani byli harcerze, którzy maszerowali przed trybuną, wznosząc w górę zaciśnięte pięści. Tuż za młodzieżą maszerowały delegacje robotnicze i ekipy łączności miasta ze wsią. Witania ich burza oklasków i niemilkące okrzyki: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

Młodzież niosła portrety wielkich wodzów mas pracujących Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i portret Prezydenta Bieruta.

Przez cały czas przygrywała orkiestra. W jej takt maszerują uczniowie szkół rolniczych, wznosząc okrzyki na cześć sojuszu polsko-radzieckiego.

Entuzjastycznie witani są chłopcy z Regnowa, którzy noszą transparenty z napisami: „Zwiększymy produkcję żywności, dostawę mleka i wydatność z ha”.

Gdy przed trybuną ukazują się delegacja Wilkowic, która przejeżdża na traktorze, zrywa się burza oklasków i wznoszone są okrzyki na cześć pierwszej spółdzielni produkcyjnej. Maszerują chłopcy z Głuchowa i Boguszyca, z Marianowa i Radwanic, z Lubochni i Budziszewic. Na sztafardach i transparentach wypisane są hasła, mobilizujące chłopów do walki. Przechodzą chłopcy z Kuczyny, nie sąc napis: „Jako czyn z okazji Święta Ludowego zorganizowaliśmy Spółdzielnię Produkcyjną”. Gospodarze wznoszą okrzyki za pokojem, jednością ruchu ludowego i za likwidacją analfabetyzmu.

Pochód zamykały wozy pełne ludzi i banderki konne.

NA CZĘŚĆ SOJUSZU ROBOTNICZO-CHŁOPSKIEGO MANIFESTOWALI CHŁOPI Z WIELUNSKIEGO

Uroczystość Święta Ludowego w Wieluniu zbiegła się ze zlotem powiatowym młodzieży zrzeszonej w szeregach ZMP, SP i ZHP.

Oo wczesnych godzin rannych na stadionie miejskim gromadzić się zaczęły delegacje chłopów z poszczególnych wsi powiatu i kół młodzieży. Stopniowo stadion zapełniał się. O godzinie 11-ej na trybunę wchodzi, witani długotrwałymi oklaskami, przedstawiciele Rządu, partii politycznych, młodzieży, wojska i społeczeństwa.

W imieniu Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego prezes ob. Jan Kulberda dokonuje otwarcia Święta Ludowego, po czym do zebra-

nictwa Ludowego minister Baranowski.

Po przemówieniu ministra Baranowskiego głos zabrał członek Komitetu Centralnego PZPR tow. Matuszewski.

Następnie przemawiał przedstawiciel Zarz. Gł. ZMP. Po jego przemówieniu zrywa się burza oklasków.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada. Przed trybuną przeszły tysiące chłopów. Powiewają sztandary czerwone i zielone. Idą chłopcy

przedstawiciel KC PZPR tow. Świątkowski, w imieniu ZSCHł. ob. Komorowski i prze wodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. Janusz Zarzycki.

Po przemówieniach odbyła się defilada. Maszerowały przed umajoną trybuną, na której znajdowali się przedstawiciele władz centralnych, chłopcy — przodownicy pracy, oddziały młodzieży zrzeszonej w SP i ZMP. Hucznie oklaskiwani byli harcerze, którzy maszerowali przed trybuną, wznosząc w górę zaciśnięte pięści. Tuż za młodzieżą maszerowały delegacje robotnicze i ekipy łączności miasta ze wsią. Witania ich burza oklasków i niemilkące okrzyki: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!”

Młodzież niosła portrety wielkich wodzów mas pracujących Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i portret Prezydenta Bieruta.

Przez cały czas przygrywała orkiestra. W jej takt maszerują uczniowie szkół rolniczych, wznosząc okrzyki na cześć sojuszu polsko-radzieckiego.

Entuzjastycznie witani są chłopcy z Regnowa, którzy noszą transparenty z napisami: „Zwiększymy produkcję żywności, dostawę mleka i wydatność z ha”.

Gdy przed trybuną ukazują się delegacja Wilkowic, która przejeżdża na traktorze, zrywa się burza oklasków i wznoszone są okrzyki na cześć pierwszej spółdzielni produkcyjnej. Maszerują chłopcy z Głuchowa i Boguszyca, z Marianowa i Radwanic, z Lubochni i Budziszewic. Na sztafardach i transparentach wypisane są hasła, mobilizujące chłopów do walki. Przechodzą chłopcy z Kuczyny, nie sąc napis: „Jako czyn z okazji Święta Ludowego zorganizowaliśmy Spółdzielnię Produkcyjną”. Gospodarze wznoszą okrzyki za pokojem, jednością ruchu ludowego i za likwidacją analfabetyzmu.

Pochód zamykały wozy pełne ludzi i banderki konne.

Jasne jest — pisał dziennik — że propozycje USA, Wielkiej Brytanii i Francji, złożone 28 maja, nie świadczą — jak stwierdził to już minister Wyazński — o dążeniu tych mocarstw do osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w tak ważnym zagadnieniu, jakim jest jedność Niemiec.

Propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

W trzecią rocznicę śmierci Michała Kalinina

MOSKWA. — Cała prasa radziecka z „Prawdą” na czele poświęca obszerny artykuł pamięci zmarłego w dniu 3 czerwca 1946 r. Michała Kalinina, jednego z czołowych działaczy partii bolszewickiej i współbudowniczego państwa radzieckiego, pierwszego przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. „Prawda” kreśli drogę życiową Kalinina, syna chłopca, robotnika metalowego, jednego z pierwszych przywódców proletariatu petersburskie-

go, całowiejski, który wraz z Leninem działał w pierwszych Kółkach marksistowskich i w „Związku walki o wyzwolenie klasy robotniczej”, rewolucjonista, który wraz z Leninem i Stalinem budował w podziemiu niezwykłą partię bolszewicką, zakładał bolszewicką gazetę „Prawdę” i czynnie uczestniczył w przygotowaniu i dokonaniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej, męża stanu, który przez 27 lat, od roku 1919 po 1946 r., stał na czele najwyższego organu państwowego Rosji Radzieckiej, a następnie Związku Socjalistycznych Republik Rad.

„Prawda” przypomina, że Kalinina, wtedy współtowarzysza Lenina i Stalina, prowadził niezłomną walkę z trockistami, zwinowcami, bucharinowcami i innymi kapitulantami i zdradcami walkę o generalną linię partii i o triumf leninizmu. Kalinina wchodził w skład władz kierowniczych partii bolszewickiej, która po śmierci Lenina skupiała się wokół Stalina.

Całe życie Kalinina — pisał „Prawda” — było wspaniałym przykładem poświęcenia się idei komunizmu. Ogromna była rola Kalinina w dziele wychowania społeczeństwa radzieckiego, a zwłaszcza młodzieży radzieckiej w duchu komunizmu, w duchu patriotyzmu radzieckiego, w duchu leninowsko-stalinowskiej ideologii równości i braterstwa narodów.

Kalinina zawsze podkreślał, że nie może być idei wyższej i wspanialszej, idei bardziej porównawczej każdego człowieka pracy, a zwłaszcza młodzieży, aniżeli idea walki o wyzwolenie ludzkości spod jarzma kapitalizmu, o zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, o zwycięstwo komunizmu na całym świecie. W różnych okresach historycznych — mawiał Kalinina — istniały różne zadania postępowe, o które walczyli najlepsi synowie ludu. W obecnej epoce najbardziej postępowym zadaniem jest wzmocnienie socjalizmu i budowanie komunizmu. Postępowa istota tego zadania widoczna jest nie tylko dla ludzi radzieckich, ale i dla mas pracujących całego świata.

„Prawda” podkreśla olbrzymią rolę Kalinina w wyjaśnieniu istoty radzieckiego patriotyzmu, jako patriotyzmu nowego, wyższego typu, patriotyzmu ludzi, którzy wyzwolili się od ucisku kapitalistycznego, ludzi, którzy po faz pierwszy w historii stali się twórcami nowego, socjalistycznego życia. Kalinina — pisał „Prawda” — był wzorem najściślejszej, codziennej łączności z masami, łączności jaka winna cechować każdego działacza rewolucyjnego, potrafił on walczyć w sposób niezwykły popularizować i udostępnić ideę komunizmu każdego z robotników i chłopów.

Kalinina użył, że główną cechą bolszewika powinna być jego partia, tj. jego, zgodne z ideologią i etyką partyjną, postępowanie zarówno w życiu politycznym, społecznym, wytwórczym, jak i też osobistym.

Kalinina wzywał ludzi radzieckich i wszystkich ludzi pracy etyki komunizmu, etyki, której naczelna zasada jest idea służenia ludowi, jest gotowość oddania siebie do końca, do ostatniej kropli krwi sprawie ludu. (w)

Krzepnie sojusz narodów słowiańskich Drzewo Braterstwa zasadzone przez delegację czechosłowacką w Parku Poniatowskiego w Łodzi

W niedzielę odbyła się w Parku Poniatowskiego podniosła uroczystość, symbolizująca braterstwo dwu miast — polskiej Łodzi i słowackiej Bratisławy. Było to sadzenie drzewka, przywiezionego do nas przez gości bratysławskich: prezydenta Bratysławy Vaseka, wiceprezydenta Vicenika i dyrektora Zarządu Miejskiego — dra Lehky.

„Drzewko to rozrośnie się i będzie dokumentem zbratania, będzie widomym znakiem przyjaźni i ścisłego związku między dwoma demokratycznymi narodami” — powiedział m.in. w czasie uroczystości wiceprezydent mgr Sobol, zaś prezydent Bratysławy Vasek, w przemówieniu swym wyraził się: — „Prawdziwe zbratanie może nastąpić nie tylko dzięki układom politycznym, ale przede wszystkim dzięki obustronnemu zrosu-

niemu, wzajemnemu przenikaniu kultury, dzięki wspólności celów w obliczu wielkich przemian gospodarczych i politycznych. Zasadzone drzewo, przywiezione z Czechosłowacji do Polski, jest symbolem niezłomnej woli obu bratnich narodów — wspólnej budowy lepszej przyszłości.”

Na zakończenie uroczystości, w której uczestniczyli jako przedstawiciele Łodzi — wiceprezydent mgr Sobol, wiceprezydent Bugajski, dyrektor Zarządu Miejskiego Ginsbert, przewodniczący Rady Miejskiej Andrzejak, wiceprzewodniczący Ekielski i licznie zebrani naczelnicy i dyrektorzy agend miejskich — orkiestra MZK odegrała hymny państwowe polski i czechosłowacki.

Tego samego dnia bawiący w naszym mieście prezydent Bratysławy, dr Vasek, wiceprezydent Vicenik i dr Lehky słożyli

również wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i u stóp pomnika Żołnierzy Radzieckich. Wartę trzymała Straż Miejska i kompania honorowa Straży Pożarnej ze sztandarem.

W ciągu dnia goście bratysławscy odwiedzili Żłobek miejski przy ul. Przyszkoła i Sanatorium w Łagiewnikach, wyrażając się z dużą aprobatą o urządzeniach i systemie prowadzenia naszych zakładów opiekuńczych. Dzieci w Sanatorium w Łagiewnikach przyjęły gości czechosłowackich.

Następnie goście zwiedzili b. obóz hitlerowski w Radogoszczu, składając na grobach męczenników spalonych przez hitlerowców — wiązanki kwiatów.

W godzinach popołudniowych goście obecni byli w Muzeum Sztuki, gdzie zapoznali się z naszymi zbiorami. (es)

„Izwestia” o paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP) W artykule na temat paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych „Izwestia” stwierdza, że jakkolwiek w ciągu pierwszych 10 dni sesji przedstawiciele mocarstw zachodnich chcieli wywołać wrażenie, że pragną oni jedności Niemiec, to jednak nie ulega wątpliwości, że w istocie rzeczy pragnęli oni kontynuować politykę rozbięcia Niemiec.

Jasne jest — pisał dziennik — że propozycje USA, Wielkiej Brytanii i Francji, złożone 28 maja, nie świadczą — jak stwierdził to już minister Wyazński — o dążeniu tych mocarstw do osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim w tak ważnym zagadnieniu, jakim jest jedność Niemiec.

Propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

Charakterystyczne jest — pisał „Izwestia” — że nawet konserwatywne pismo angielskie „Economist” — zmuszone było przyznać, że „delegacja radziecka na sesji paryskiej zerwała blięcht z konstytucji, podpisanej w Bonn”, i że trudno będzie w tej sytuacji kroczyć dalej szlakiem, wytyczonym w Bonn.

Jest to — podkreślają „Izwe-

la” — bardzo cenne wyznaczenie. Zagadnienie jedności Niemiec może być rozwiązane w interesie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego tylko na podstawie zasad jałtańskich i poczdamskich. Nie może być innego szlachetnego rozwiązania doniosłego problemu Niemiec powojennych.

W związku z tym, że propozycje te są sprzeczne nie tylko z interesami narodu niemieckiego, który pragnie jedności i szybkiego zawarcia traktatu pokojowego, lecz również z interesami wielu narodów europejskich.

„Dziecięca zabawa” gen. de Gaulle’a

„Prawda” o istotnym obliczu spisku faszystowskiego we Francji

MOSKWA (PAP) — W korespondencji Żukowa z Paryża „Prawda” stwierdza, że chociaż wykrzyki nowego spisku gaullistowskiego wywarło we Francji wielkie wrażenie, rząd francuski usiłuje sbałagatelować jego znaczenie, a wobec spiskowców postępuje niezwykle łagodnie. Spośród 16 osób aresztowanych w związku z wykrzykiem spisku — władze francuskie swolnily 11

W sąższowaniu prawdziwego charakteru spisku i jego rozmiarów dopomagają rządowi francuskiemu prasa reakcyjna, która przedstawia wykrzyki spisku jako „zabawę dziecięcą”. Z drugiej strony partia de Gaulle’a nazywa „provokacją” nawet te miszerne kroki, jakie poczynił rząd wobec spiskowców.

Wskazując, że jeden z uczestników spisku jest współpracownikiem koncernu „Citroena”, „Prawda” przypomina, że również w aferę gaullardów umieszani byli agenci tego koncernu.

— Wy chcecie mówić o odpowiedzialności, kiedy wy w ogóle nie rozumiecie co to jest! oburzył się Beridze, który nie mógł znieść miarowego, skrzypiącego głosu oponenta.

— Nie szkodziłoby wam pomyśleć o tym, konsultancie Grubski, że wasze sprawy kończą się na rozmowach i papierkach, a moje od tego się właśnie zaczynają. Budować zaś będą ja, nie wy! Będę nie tylko budować, ale i odpowiadać za to co zbuduję. Jestem głównym inżynierem budowy i nie zapominam o tym.

— O tym wiedzą nawet sprzątaczkę zarządu — znużonym tonem wycedził Grubski.

„Prawda” podkreśla olbrzymią rolę Kalinina w wyjaśnieniu istoty radzieckiego patriotyzmu, jako patriotyzmu nowego, wyższego typu, patriotyzmu ludzi, którzy wyzwolili się od ucisku kapitalistycznego, ludzi, którzy po faz pierwszy w historii stali się twórcami nowego, socjalistycznego życia. Kalinina — pisał „Prawda” — był wzorem najściślejszej, codziennej łączności z masami, łączności jaka winna cechować każdego działacza rewolucyjnego, potrafił on walczyć w sposób niezwykły popularizować i udostępnić ideę komunizmu każdego z robotników i chłopów.

Kalinina użył, że główną cechą bolszewika powinna być jego partia, tj. jego, zgodne z ideologią i etyką partyjną, postępowanie zarówno w życiu politycznym, społecznym, wytwórczym, jak i też osobistym.

Kalinina wzywał ludzi radzieckich i wszystkich ludzi pracy etyki komunizmu, etyki, której naczelna zasada jest idea służenia ludowi, jest gotowość oddania siebie do końca, do ostatniej kropli krwi sprawie ludu. (w)

W. Azaiew 163 Daleko od Moskwy

Pozwólcie mi sprecyzować ostateczną konkluzję: wszystkie posunięcia naszego projektu pozwolą nam w terminie, to znaczy w przyszłą rocznicę rewolucji październikowej puścić ropę z wyspy do Nowińska!

Dla większości uczestników zebrania wszystko co powiedział Beridze było już znane. Oczywiście, że Batmanow był obznajmiony z wszystkimi szczegółami nowego projektu. Jednakże i on, i wszyscy pozostali z wyjątkiem uwagi wysłuchali inżyniera i wazyli w myślach każde jego słowo. Batmanow prosił Grubskiego, ażeby powiedział szczerze, bez ogródek, co ma przeciwko projektowi.

Zebrani skupili spojrzenia na małym człowieku o ptasiej twarzy.

— Kiedy człowiek postanowił sobie, że wszelką cenę,

zająć się tworzeniem wynalazków i ma za zadanie po raz wtóry odkryć Amerykę — z ironicznym uśmiechem rozpoczął Grubski, — to wygląda właśnie tak, jak inżynier Beridze. Trasa została wyznaczona na prawym brzegu, — nie, on koniecznie musi ją przeciągnąć na lewy! Nie wątpię, że gdyby w naszym projekcie trasa biegła lewym brzegiem, wynalazca zaproponowałby przeniesienie ją na prawy.

— Zaproponowałbym, gdyby to rozwiązało zagadnienie! — odpowiedział Beridze.

— Właśnie, właśnie! Cała wynalazczość inżyniera Beridze oparta jest na tym systemie. Jeżeli przez rzekę trzeba przeprowadzić dwie linie, on proponuje obejść się jedną. Jeżeli dla normalnej eksploatacji konieczne są cysterny o dużej pojemności, postanawia je zmniejszyć. Jeżeli ustalono, że rurociąg należy zagłębić w ziemię na dwa metry, on już ma inny plan: jeden metr... To wszystko w rzeczywistości jest zbyt prymitywne! Szkoda, że towarzysze biorą to wszystko tak poważnie. Rozumiem, że się pragnie dopomóc sprawie, ale tego rodzaju nieodpowiedzialne, chaotyczne pomysły Beridze mogą przynieść tylko szkodę.

— Wy chcecie mówić o odpowiedzialności, kiedy wy w ogóle nie rozumiecie co to jest! oburzył się Beridze, który nie mógł znieść miarowego, skrzypiącego głosu oponenta.

— Nie szkodziłoby wam pomyśleć o tym, konsultancie Grubski, że wasze sprawy kończą się na rozmowach i papierkach, a moje od tego się właśnie zaczynają. Budować zaś będą ja, nie wy! Będę nie tylko budować, ale i odpowiadać za to co zbuduję. Jestem głównym inżynierem budowy i nie zapominam o tym.

— O tym wiedzą nawet sprzątaczkę zarządu — znużonym tonem wycedził Grubski.

Za kind z gniewem rzucił ołówki na stół, wstał i przeszedł się po pokoju.

— Główny inżynier został naznaczony przez prezesa Rady Ministrów, — oznajmił sucho, przystając przed Grubskim. — Radziłymi wam, przyjąć nieco poważniejszej jego pomysły. Szkoda, że dotychczas nie przyjęliście ich. I szkoda wielka, że nie zdajecie sobie sprawy z tego, po co zebraliśmy się tu i dlaczego naczelnik budowy dwa razy udzielił wam głosu. Czestujcie nas dowodząc, tak gdyżby słuchanie ich oznaczało przziemność.

Nowy statut Związków Zawodowych

wskazuje drogę klasie robotniczej w marszu do socjalizmu

Streszczenie referatu tow. Al. Burskiego wygłoszonego na II kongresie Zw. Zaw.

W wstępnych uwagach referent podnosi znaczenie zjednoczenia partii robotniczych dla przyspieszenia procesów krystalizacji oblicza ideologicznego ruchu zawodowego. Partia klasy robotniczej odgrywa przodującą rolę w budownictwie socjalistycznym i w związku z tym wzrasta też rola Związków Zawodowych w klasie robotniczej. Przedłożony projekt statutu — stwierdza tow. Aleksander Burski — jest wyrazem zwycięstwa siły masowej organizacji w naszym odrodzonym ruchu zawodowym. Zamiast atmosfery lęku stosunku między związkami i szerszymi masami członków, w naszym odrodzonym ruchu zawodowym. Zamiast atmosfery lęku stosunku między związkami i szerszymi masami członków, w naszym odrodzonym ruchu zawodowym.

Referent cytując słowa Lenina w tym, że najbardziej podstawowym warunkiem wszelkiej działalności Związków Zawodowych jest utrzymywanie stałej łączności z masami pracującymi.

Brak żywego kontaktu z władzami członkowskimi, niedostateczne stosowanie metody krytyki i samokrytyki oraz nieprzebrane zasady demokracji związkowej, w dużym stopniu wpływa hamującą na pracę i aktywność Związków Zawodowych.

Przechodząc do omówienia kierunku, w jakim powinny iść zmiany statutowe, mówca wymienia podstawowe zasady organizacyjne projektu. Są to zasady: powszechności, jednolitości, wolności zrzeszania się, dobrowoli, centralizmu demokratycznego, bezpartyjności ruchu zawodowego oraz budowy Związków Zawodowych na zasadach produkcyjnych.

Następujące podstawowe obowiązki:

1. Pomnażać własność społeczną przez zdyscyplinowaną i sumienną pracę;
2. chronić własność społeczną jako wspólne dobro wszystkich pracujących i walczyć z 4. braci czynny udział w pracy związkowej;
3. regularnie płacić składki przejawami marnotrawstwa, członkowskie i przestrzegać dyscypliny związkowej.

Tylko przez przestrzeganie tych obowiązków organizacja związkowa wychowywać może swego członka na współspodarcza kraju, na świadomego twórcę nowego ustroju. Wciągając całą klasę robotniczą do ruchu zawodowego, Związki muszą nauczyć masy — sztuki rządzenia.

Przyjęta przez nowy statut, wypróbowana w Związku Radzieckim zasada centralizmu demokratycznego, daje członkom maksimum możliwości wpływania na kierunek organizacji bez naruszenia jednolitości jej działania. Zgodnie z tą zasadą wszystkie władze związkowe są wybierane przez członków, uchwały zapadają kolegiąlnie i większość głosów, niższe instancje podlegają wyższym, a wszystkie — za instancje mas.

Referent podkreśla następnie doniosłą rolę zakładowej organizacji związkowej, której zwierzchnią władzą jest ogólne zebranie wszystkich członków. Podkreślenie roli mas wy-



Slawny śpiewak amerykański z USA, bojownik postępu — Paul Robeson, zaproszony na Kongres Związków Zawodowych do Warszawy — przegląda przed koncertem teksty pieśni.

twórczych, organizacja współzawodnictwa pracy, wykonywanie planów gospodarczych i troska o codzienne potrzeby człowieka pracy — wszystko to wypełni treść działalności zakładowej organizacji związkowej i grupy związkowej, przekształca Związek Zawodowy w zwarte, zespole organizacje.

Rady Zakładowe stają się obecnie kierowniczymi organami zakładowej organizacji związkowej, sztabem kierującym szeregiem robotników, zorganizowanych w grupy związkowe. Podnosi to autorytet Rady Zakładowej i znacznie rozszerza zakres jej pracy, silniej wiążąc ją z masą robotniczą. Rada Zakładowa będzie mogła oprzeć się na szerokim aktywnym związkowym, a przede wszystkim na mężach zaufania, nie zaś — jak dotąd — wyłącznie na radnych, zwalniających od pracy zawodowej.

Nowy statut ustala, że fundusze związkowe służą nie tylko dla celów organizacyjno-gospodarczych, ale również dla celów akcji kulturalnej i socjalnej wśród członków.

Referent wnosi do projektu statutu poprawki, idące w kierunku szerszego postawienia lecznictwa i ubezpieczeń społeczeństwa na usługi klasy robotniczej. Inna poprawka zobowiązuje Związki Zawodowe do organizowania w coraz większym stopniu — wypoczynku zwią-

Leopold Marschak

„Wolność” w zachodnich Niemczech

Kler niemiecki kolportuje brednie o „torturowaniu” Niemców w Polsce

Jak było do przewidzenia, propozycja paryskiego mocarstw zachodnich, aby zbudować przyszłe państwo niemieckie na zasadach konstytucji z Bonn i na bazie statutu okupacyjnego, została gorąco i nie małym z całym wyliczeniem powitano przez dzienniki zachodnio-niemieckie z prasą socjaldemokratyczną na czele.

Berliński „Telegraf” i „Sozialdemokrat” zaczęły na wyciągi komentować ten „epokowy” wniosek, a jedno z zachodnio-berlińskich pism popołudniowych widziało już nawet (na skrzydłach fantazji) strefę radziecką złączoną z resztą obszaru Niemiec dzięki konstytucji, narzuconej przez mocarstwa zachodnie. Tak, właśnie: konstytucji z Bonn.

Punkt po punkcie wymieniło, jakie to warunki będzie miała do spełnienia strefa radziecka zanim padną siły graniczne, dzielące ją od zachodnich Niemiec, zanim dojdzie do „szczęścia”, że będzie mogła uznać wysmażony na amerykańskim ogniu i na angielskiej patelni produkt z Bonn, jako swoją własną konstytucję.

Przeczytałem uważnie te warunki i dostrzegłem w nich aż dziewięć razy powtarzające się słowo „wolność”. Słowo, niewątpliwie piękne i znajdujące żywy oddźwięk w sercu każdego szczerzego demokraty, cóż, kiedy ta właśnie, tak usilnie przez zachodnio-niemiecką prasę propagowana „wolność” tyle ma wspólnego z pojęciem prawdziwej wolności, ile podobieństwa było między hitlerowskim obozem koncentracyjnym a letnim obozem wczasowiczów.

„Wolność Nr 1”, o której jest mowa w zachodnich warunkach dla zachodnich Niemiec — to wolność osobista. Przykładem, jak taka wolność w zachodnich Niemczech jest pojmowana może służyć niedawne ponowne aresztowa-

To i o wo

„Jak za dawnych, dobrych lat...”

Liczni zwolennicy Hitlera, którzy wierzą w życie pozagrobowe i drugie wcielenie fuhrera, zacierają ręce. Ich troskliwi amerykańscy opiekunowie z konsekwencją, godną lepszej sprawy, starają się utrzymać daune zwyczajnie III Rzeszy, i szanować tradycje ery Hitlera.

Ostatnio na przykład, władze amerykańskie zezwoliły na zorganizowanie zebrania „teutońskich ezotyków Wotana”, na którym wdowa po arcykapłanie nowoczesnego pogaństwa, feldmarszałku Ludendorffie usiłowała unowocześnić dawną naukę swego męża, głosząc, że nadstąpił czas, by bracia Germanie powrócili do prawdziwej wiary swych przodków, wynajdującej siłę przyrody i moc przeznaczenia. Na zebraniu zgrupowała się elita denazyfikowanych niedawno ssa-manów, gestapowców oraz śmietanka towarzyska magnaterii kapitalistycznej.

Po wyjściu z uroczystości, wyznawcą Wotana czekała miła niespodzianka: w prasie mogli przeczytać, że b. adiutant Himmlera, SS-obergruppenfuhrer Karl Wolff został przez sąd denazyfikacyjny skazany „za drobne przestępstwa” na 5 lat więzienia, gdy tymczasem ogólnie przypuszczano, że podzieli on los swoich obersefów z Norymbergi. Widocznie jednak siła Wotana jest tak wielka, że uleki się jej sędziowie amerykańscy, którzy w utarty już sposób zrobili z „hitlerowskiego wilka” — „niewinną owieczkę”. Na sali sądowej podczas rozprawy denazyfikacyjnej SS-obergruppenfuhrera Karla Wolffa padły takie słowa, jak „zasłużony dla sprawy”, „poprawny wobec urągów reżimu hitlerowskiego”, „niewinna ofiara mami przeladowniczej Himmlera” itp. Sam Wolff odpowiadał przed sądem oszajm, że jego funkcja miała jedynie charakter reprezentacyjny, a „on sam nie uieidiał, co się koło niego dzieje”. Sędziowie uieierzyli naturalnie w te zapewnienia i dali mu 5 lekkich lat, za zasługi krzewienia kultury i sztuki na południowym froncie, gdzie swą działalnością przyczynił się do upiększenia krajobrazu włoskiego szubioncami i miejscami straceń.

Te pięć lat, to jednak bardzo problematyczna sprawa, gdyż według najnowszych doniesień Amerykański Zarząd Wojskowy wydał dekret, na mocy którego duża część przesiadujących jeszcze za kratkami i drutami nazistowskich „krzewicieli kultury” zostanie objęta amnestią. Uczestnicy nabożeństwa u pani Ludendorff są zdania, że amnestia obejmie również pana SS-obergruppenfuhrera Karla Wolffa.

Bah.

ca likwidacji Słowian i Zy-dzo sobie chwałą i polską kuchnię i polskie traktowanie. Taki np. Józef Mepper b. niemiecki podoficer i jeniec, który powrócił z Polski, złożył wobec 2.000 delegatów na Niemieckim Kongresie Ludowym w imieniu swoich towarzyszy uroczystą deklarację o „ludzkim i wyrozumiałym stosunku do jeńców w polskich obozach”. Tych wszystkich oczekiwanych dowodów prasa zachodnia woli jednak nie dostrzegać i źle dalej, korzystając z dobrodziejstwa „swobody” danej jej przez mocarstwa okupacyjne.

Swoboda, z której korzysta prasa zachodnio-niemiecka jest prawie że nieograniczona, jeżeli chodzi o ataki na Związek Radziecki i na kraje demokracji ludowej.

Nie ma chyba większych lgarstw, ponad te, jakie można wyczytać w tej prasie o „straszliwych okrucieństwach”, których ofiarami padają „biedni, torturowani przez Polaków Niemcy”. Widocznie b. gestapowcy muszą śledzić po redakcjach gazet niemieckich w strefie amerykańskiej, Fantazja, z którą piszą o polskich okrucieństwach zacierpnięta jest najpewniej z ich własnej praktyki — z gestapo. Co że się nie wyraża z tymi Niemcami w Polsce! „Schwaebische Zeitung” pisze, że za najmniejsze przewinienie, polskie kierownictwo obozu wtrąca Niemców do piwnicy, każąc im stać przez 3 dni i przez 3 noce bosy w chlorowanej wodzie! Odrywa się niemowlęta od matki i wrzuca się je razem do koszy, aby „odtransportować w niewiadomym kierunku” (!!).

W jakim celu pisze się i drukuje tego rodzaju brednie, jest zrozumiałe. Chodzi o utrzymanie wśród ludności stanu wrzenia przeciwko Polsce i w ogóle przeciwko wszystkiemu, co istnieje na wschód od Odry i Nysy, chodzi o ciągłe podsyćanie idei rewizjonizmu, a równocześnie o zrzućcie na siebie odpowiedzialności za hitlerizm, za zbrodnie i za zniszczenia wojenne.

A tymczasem jeńcy, powracający z polskich obozów wyglądają wcale zażywnie i bar-

BERLIN, w czerwcu 1949.

PRÓMYK

MACIUSIA Zasypało...

Siwy staruszek siedział na ławce w ogrodzie i laską kreslił jakieś znaki na piasku.

— Niech pan się posuniel — krzyknął Pawełek i uściadł również na ławce.

— Co ci się stało? — zapytał staruszek Pawełka.

— A panu co do tego! — odburknął chłopak.

— Mnie nic do tego. Zauważyłem tylko, że płakałeś. Widocznie była jakaś sprzeczka w domu, co?

— No chyba! — mruknął znowu Pawełek. — Jeszcze kilka dni, a zupełnie z domu ucieknę.

— Uciek-niesz? — zdziwił się staruszek.

— Naturalnie, że ucieknę!

Choćby z powodu Helenki... Pawełek zaciął piści — Ani jednej farby mi nie chce użyć, choć sama posiada całe pudło.

— Nie chce ci dać farby? I dlatego warto z domu uciekać?

— Pawełek znowu zaciął piści. — O, dałbym ją jej!

— Głupstwa pleciesz — uśmiechnął się staruszek.

— Głupstwa? — rozgniewał się Pawełek — Pan powiada, że głupstwa? Babunia za tę trochę konfitur wygnała mnie z kuchni! Brat nie chce mnie wziąć na łódki, choć go ostrzegam, że mu łódkę popuszę, jak mnie nie weźmie z sobą.

Staruszek położył rękę na ramieniu Pawełka.

— A dlaczego brat nie chce cię wziąć na łódkę?

— A po co pan wciąż pyta?

— Bo chcę ci pomóc. Wiesz, Pawełku, ja znam takie jedno czarodziejskie słowo...

Pawełek aż otworzył usta.

— Czarodziejskie słowo?

— Tak, czarodziejskie słowo. Jeżeli chcesz to ci je powiem, ale na ucho!

O widzisz, to trzeba tak,



CZARODZIEJSKIE słowo

— Chcesz farby? — powiedziała jakoś miękko i serdecznie. Proszę!

Pawełek wziął farby do ręki. Potrzymał je chwile i oddał siostrze. Nie potrzebował farb w tej chwili, chciał tylko wypróbować czarodziejskie słowo.

Pawełek pobiegł do kuchni. Babcia smażyła akurat wiedy racuszki. Ujrawszy Pawełka w progu, aż westchnęła. — Idzie znów ten psotnik!

— Spróbuj! W tej chwili spróbuj!

Pawełek zeskoczył z ławki i pobiegł do domu.

Helenka siedziała przy stole i malowała. Farby — zielone, czerwone, niebieskie — leżały przed nią w ślicznym pudełku. Zobaczywszy niesforne braciśzka Helenka nakryła farby ręką.

— Już się zaczyna! — mruknął do siebie Pawełek. No, zaraz wypróbujemy, czy staruszek mnie nie okłamał!

Podszedł do siostry, ujął ją za rękaw sukienki i powiedział jej to słowo do ucha.

— Czego chcesz, Pawełku, konfitur? — zapytała babcia nagle zmienionym głosem, nakładając wnukowi na talerzyk smażyonych w cukrze gruszek. Proszę, jedz na zdrowie!

Pawełek otworzył szeroko oczy. Jakże się wszystko zmieniło. Jedno jedyne czarodziejskie słowo zmienia ludzi.

Podziękował babuni za konfitury i pobiegł do brata. Jurek akurat szykował wędki.

— Weź mnie z sobą na

łódkę — poprosił Pawełek brata.

— Nie potrzeba — odburknął starszy brat. Cały połów byłby zepsuty!

Wówczas Pawełek podszedł do Jurka, ujął go za rękę i powiedział mu swoje czarodziejskie słowo do ucha.

Jurek uśmiechnął się — Ach, jeżeli tak, to proszę! Wezmę cię z sobą. Przygotuj się, weź swoje kąpielówki, bo się będziemy opalać na rzece.

Pawełek aż podskoczył. I znów pomogło czarodziejskie słowo. Jedno jedyne słowo i cały świat się nagle zmienił. Helenka jak anioł — daje mu wszystkie farby, babcia częstuje sama konfiturami, a brat zabiera go z sobą na rękę, na całodzienne wycieczkę. Będą łowić wspólnie ryby, będą się kąpać, będą się opalać!

Pawełek pobiegł z powrotem do ogrodu. Chciał uściśkać sympatycznego staruszkę, ale niestety, ławka już była pusta.

Kochane dzieci, czy domyślacie się, co to było za słowo? Czarodziejskie słowo, za pomocą którego można osiągnąć cudo. Kto je odgadł — niech o tym napisze. Niech pisze jakie to jest słowo. Niech je sam wypróbuje na codzień!

Ci Czytelnicy, którzy odgadną trafnie to słowo, którego nadesłał do nas „rozwiązanie” tej naszej nowej „zagadki — konkursu” otrzymają w nagrodę książkę.

Zaznaczamy jednak, że tylko listy napisane starannie, czysto, bez błędów mogą liczyć na nagrodę.

Po miesiącu, gdy już wszystkie listy nadejdą do „Promyka” — napiszemy jak brzmi to czarodziejskie słowo.

A więc, czekamy!

Wybierałem się akurat do kina na kolorowy film rysunkowy „Konik Garbusek”, kiedy do redakcji wsunął się cichutko nasz dobry znajomy Maciuś. To zupełnie do niego nie pasowało, przy tym miał bardzo tajemniczą minkę. Zdziwiła mnie ta zmiana i zaniepokoiła, bo wiadomo „cicha woda brzegi rwie”, a mój redaktorski nos wyczuwał w powietrzu niespodziankę.

Postanowiłem się więc na baczności. — Czy redaktor gdzieś wychodzi? — spytał grzecznie Maciuś, jakby nie widział, że właśnie przyceślałem włosy.

— A tak! — odrzekłem — wybieram się na „Konika Garbuska”. Chwila ciszy.

— Redaktorze, a może tak pójdziemy do teatru na „Górników”. Nasza drużyna zachowa dziś próbę generalną w świetlicy — wyjaśniał, pilnie śledząc moją minę. Redaktor zrobiłby re-

wózku do krzesła — windy, którym wydostawał się na powierzchnię stolków, tam ładowano go do wagonów kolejowych, przemyślnie zmontowanych z tektury i dalej wędrował w szeroki świat, za scenę.

A już najwięcej wysiłku w swą rolę włożył Maciuś. Walił tak energicznie drewnianym kilofem w kopalniany chodnik, że stoliki się obsunęły i Macjusia „zasypało”. Rwetes się podniósł na „powierzchni”, zorganizowano natychmiast „ekipe” ratunkową, ale ta podzieliła losy „odciętego” pod stolikami Macjusia. Zjechała na krzesła pod stoliki zanim reszta stolków na powierzchni nie zawałiła „szybu windy”. To Maciuś z takim zapalem walił kilofem pod stolikami, jakby rzeczywiście rąbał węgiel, a stoliki dalej się obsuwały.

Reszta ocalałych „górników” nie wiedziała co da-



cenję, zobaczyłby jak pracujemy, trochę doradził — podsunął chytrze projekt.

Sprytna sztuka z tego Macjusia, wiedział, że chwyci mnie na taką przynętę. Idziemy! — zdecydowałem.

Maciuś wesoło mrugnął okiem i od razu przysła cisza. A ja wiedziałem, że redaktor przyjdzie do nas — paplał uradowany. Nasza drużyna „Górników” postanowiła wystawić dla szkoły przedstawienie o pracy górnikami — wyjaśniał po drodze do szkoły.

W świetlicy robiło wielki rwetes i bałagan kilku szkrabów w wieku Macjusia. Po ubieraniu w ciemne kombinizony z usmarowanymi węglem buziami i drewnianymi kilofami w rękach, kręcili się na zmontowanej scenie, gdzie ze stolków zrobiona była niby to powierzchnia ziemi, a pod nimi kopalnia. Do tej kopalni, to jest pod stoliki, zjeżdżało się na umcowanym linkami krzesło — miało to wyobrażać windę. Wszystko było do generalnej próby przygotowane. Maciuś przedzierzgnął się też w górnik. Usmarował sobie sadzami buzię i jasną czuprynę, a mnie białą koszulę. Trudno, trzeba było biel koszuli poświęcić, ale Maciuś musiał być pięknie ucharakteryzowany, grał przecież najważniejszą rolę w sztuce — rolę przodownika pracy. Byłem zadowolony z Macjusia i jego „górników”. Tak to szkraby wszystko dokładnie przygotowały i wyczyły się. Na scenie widać było kolejno pracę górników pod stolikami, to jest, chcieliby powiedzieć, pod ziemią, w chodnikach kopalni, gdzie wydobywali prawdziwy węgiel ze szpary między deskami, przyniesiony z wczesną z komórką. Potem węgiel jechał na małym

leju robił. Objąłem kierownictwo nad akcją ratowania — „zawałonych” mikrusów i odbudowy uszkodzonej kopalni.

Ale los chciał inaczej. Ku ogólnej rozpaczy małych szkrabów i własnemu zdziwieniu, stoliki rozjechały się pod moim ciężarem i... znalazłem się obok niezmordowanego pracującego Macjusia.

Spojrzał na mnie ze zdziwieniem — To nie było w programie, żeby redaktor zjeżdżał do kopalni — wysapał — zresztą redaktor ze psuł mi cały chodnik.

Rozeżliłem się na Macjusia. Cóż to, ja tu sobie boki obijam, aby cię wydostać, a ty mi tu gładzisz, że nie w programie — hucałem na Macjusia pod kupą stolków.

— Ano, to wychodzimy redaktorze — godził się Maciuś. Rozmazał sadzę na spoczonej buzi i zwinnie wdrapał się na wyzryt zwalonych stolków... Wygramoliłem się za nim. Gromkim okrzykiem powitały nas na powierzchni zuchy, jakbyśmy rzeczywiście powrócili z prawdziwej kopalni. Następnie szybko zmontowaliśmy uszkodzoną kopalnię na jutrzejszą premię „Górników” i wyszedłem z Macusiem na ulicę.

Musieliśmy go jeszcze zapewnić, że ich sztuka jest nadzwyczajna i plecy obite przy nadprogramowej jeździe w „podziemiu kopalni” już wcale nie dokuczają. Jeszcze by mikrus posmutniał, a tego bym sobie nie darował, bo Macusia radość jest zaraźliwa i wszyscy wokół niego się śmieją.

Szybko pożegnałem się z Macusiem, bo czułem, że szkrab gotów był jeszcze zaproponować mi rolę, w której obilibym sobie dokumentnie oba boki.

—

Wyniki naszego konkursu pt. „Przygoda w górach”

Nasz ostatni konkurs udał się wspaniale. Jeszcze nigdy nie otrzymaliśmy tylu listów z odpowiedziami.

Przeważnie wszyscy Czytelnicy zauważyli słusznie, że z Livorna przez Buenos Aires nie można jechać koleją do Warszawy. Prawie wszyscy wiedzą, że Giewont to nie istnieje, jest tylko góra Giewont. Wezbrane fałszywie nie mogły zalać do liny Świnicy, bo i Narew płynie w innej stronie naszego kraju i Świnica, to góra, a nie dolina. Hotel pod Prądnikiem może i jest, ale znów nie ma góry Popokatepetl w naszych Tatrach. Popokatepetl to przecież wulkan w Meksyku.

Również opowieść o marszu na Popokatepetl, o sypniu piachem przed sobą — to wierutna bajka.

Nawet gdyby tak wysoka góra była w naszych Tatrach, to nie można by z niej zobaczyć ani Ewerestu, ani Paryża, a Warszawa nie leżałaby od tej góry na południe, tylko na północ.

Szarotka to skromny górski kwiatek a nie straszliwe zwierzę. Opowieść o dębim rososzewie na takiej wysokości

ści też nie jest prawdziwa. A już o ile chodzi o południk i równoleżniki — to wszyscy wiedzą, że nie są to żadne druty opasujące ziemię jak piękniutki garnek, ale linie wymyślone przez ludzi. Ładowanie w Łodzi — po takim opuszczeniu się za pomocą południka jest również wytworem fantazji.

Tyle o ile chodzi o samo rozwiązanie. Jak już wspomnieliśmy listów nadeszła nie bywała masa. Czy jednak wszystkie odpowiedzi były dobre?

Z przykrością muszę stwierdzić, że dobrych odpowiedzi było mało. Z tych dobrych wybraliśmy dziesięć najlepszych i te odpowiedzi postanowiliśmy nagrodzić.

Zanim powiemy, kto otrzymał nagrodę — trzeba trochę porozmawiać o błędach — popełnionych przez naszych Czytelników. Tak na przykład Damm Zygmunt — wykrył tyle błędów w opowiadaniu prof. Gadulskiego, że trzeba go uważać za chłopca rozgarniętego. Tymczasem Zygmunt pisze sobie najspokojniej w świecie. — Prowesor — połóżnik. Janusz Zrębski pi-

— mam nadzieję, że przy piśmie następnych listów będziecie uważać, jak należy pisać. Na szta piękna mowa polska zastępuje na to, żeby się jej uczyć pilnie, tak samo pilnie jak uczycie się na przy-

kład geografii. Jeżeli możemy się nauczyć w jaki sposób się pisze Buenos Aires — to mus i m y się nauczyć jak się pisze słowa — profesor, w ogóle, dwójka, dopływ Bugu itd. itd.

A więc piszmy starannie! A teraz nazwiska nagrodzonych:

Walter Andrzej — Pabianice, ul. Konopnickiej 26.

Soltysiak Henryk — Łódź, Armii Ludowej 30.

Strzałkowski Władysław — Jutrzkowice nr 13, poczta Pabianice.

Biegański Witold — Łódź, Częstochowska 28.

Biwanówna Małgorzata — Łódź, Wschodnia 69 m. 16.

Rzekiecki Czesław — Pabianice, Konopnickiej 32.

Orzechowski Andrzej — Konstancynów kół Łodzi, ul. Lipowa 4 m. 5.

Szewczyk Maria — wieś Kopyś, gm. na Balcuz, powiat łaski.

Jeżeli karcimy profesora Gadulskiego za jego błędy — musimy karcić sami siebie za takie błędy i nie wypada po prostu dawać nagrody za listy w których roi się od błędów.

Mam nadzieję, że przy piśmie następnych listów będziecie uważać, jak należy pisać. Na szta piękna mowa polska zastępuje na to, żeby się jej uczyć pilnie, tak samo pilnie jak uczycie się na przy-

kład geografii. Jeżeli możemy się nauczyć w jaki sposób się pisze Buenos Aires — to mus i m y się nauczyć jak się pisze słowa — profesor, w ogóle, dwójka, dopływ Bugu itd. itd.

A więc piszmy starannie! A teraz nazwiska nagrodzonych:

Walter Andrzej — Pabianice, ul. Konopnickiej 26.

Soltysiak Henryk — Łódź, Armii Ludowej 30.

Strzałkowski Władysław — Jutrzkowice nr 13, poczta Pabianice.

Biegański Witold — Łódź, Częstochowska 28.

Biwanówna Małgorzata — Łódź, Wschodnia 69 m. 16.

Rzekiecki Czesław — Pabianice, Konopnickiej 32.

Orzechowski Andrzej — Konstancynów kół Łodzi, ul. Lipowa 4 m. 5.

Szewczyk Maria — wieś Kopyś, gm. na Balcuz, powiat łaski.

Jan Stapor — wieś Duraczów, poczta Staporów, powiat koński.

Dombrowski Henryk. Łódź, Kamienna 12 m. 28.

Nagrody zostaną naszym Czytelnikom wysłane przez pocztę.

Kronika m. Kutna Ponad 462 miliony zł. przeznaczono na inwestycje

Domy Ludowe, szpitale, Ośrodki Zdrowia i szkoły zawodowe powstaną w województwie

Całość nakładu inwestycji dla województwa łódzkiego umieszczona w Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1949 wynosi łącznie 462.175.000 złotych. W sumie tej nieuwzględniono 215.000.000 zł, które przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przemysłu wojewódzkiego. Największe inwestycje poza budownictwem mieszkaniowym, w sumie zł 134.007.000 obejmują budownictwo szkół podstawowych, średnich i zawodowych. Druga co do wielkości suma 113.952.000 zł przeznaczona jest na budowę za-

kładów i urządzeń użyteczności publicznej. Wreszcie trzecia poważna suma 105 milionów 351.000 zł przeznaczona jest na budowę ośrodków zdrowia i szpitali. W roku bieżącym rozbudowę się w województwie 4 szpitale. Będą to szpitale w Radomsku, Łowiczu, Wieluniu i Sieradzu. Prócz tego w budowie jest 11 ośrodków zdrowia. Ośrodki te powstają w Galkówku, w Końskich, Poddębicach, Witoniu, Łowiczu, Wolborzu, Kamieńsku, Ręcznie, w Rawie Mazowieckiej, Nowym Mieście i Puszczy Mariańskiej. Celem podniesienia pozio-

mu kulturalnego i oświatowego wsi polskiej, państwo wy plan inwestycyjny przewiduje budowę szeregu domów ludowych. Domy ludowe powstaną w Bronisławie, Stefanowie, Nowosolnej, Łasku, Złakowie Borożej, Wiskiennicy Górnej, Bogorii Górnej, Wierznowicach, Galkach Rusinowskich, Idzikowicach, Dmeninie, Rawie Maz., Dankowie i Puszczy Mariańskiej. Szeroko zakrojony plan w zakresie budownictwa szkół przewiduje w roku bieżącym całkowite wykończenie 42 szkół podstawowych. Liczba ta jest wprawdzie nieco mniejsza niż w roku ubiegłym, ale tłumaczy się to tym, że w roku ubiegłym dawano kredyty różnym szkołom, nie stawiając nacisku na jak najszybsze wykończenie budynków. W rezultacie budowa szkół przeciągała się do kilku lat. W roku bieżącym natomiast ograniczono ilość szkół objętych planem inwestycyjnym aby przyznać im większe sumy i jak najprędzej oddać je do użytku. Prócz szkół podstawowych

w województwie powstaną 4 szkoły ogólnokształcące w Rawie Mazowieckiej, Opocznie, Skierniewicach i Sieradzu, 3 szkoły kształcenia nauczycieli w Tomaszowie Mazowieckim, Końskich i Łęczycy oraz szkoły rolnicze w Koszycach, Widzewie, Borowicach, Bratoszewicach i w Bujnach. Wielkie odzwierciedlenie w planie inwestycyjnym województwa łódzkiego znajduje budownictwo szkół zawodowych różnych gałęzi przemysłu. Szkoły te powstaną w Dąbrowie Zduńskiej, Lipinach, Tomaszowie Mazowieckim, Końskich, Opocznie, Lututowie, Łowiczu, Łęczycy, Kutnie, Ozorkowie, Pabianicach oraz po dwie szkoły w Radomsku, Piotrkowie i Skierniewicach. Jak więc widzimy państwowy plan inwestycyjny przewiduje szeroką akcję budowy pożytecznych szkół, których liczne miejscowości były do tej pory pozbawione. Szkoły te dadzą kadry nowych potrzebnych nam fachowców i ożywią życie miast i miasteczek województwa łódzkiego.

Nowy, duży warsztat szewski czynem Kongresowym

Zmechanizowany warsztat szewski, który został otworzony w dniu 21 maja w Zduńskiej Woli przy ul. Zgody 20 jest czynem na cześć obchodzącego w Warszawie Kongresu Związków Zawodowych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Warsztat, który w czasie wojny był własnością niemiecką, objęta po wyzwoleniu spółdzielnią. Egzystencja Spółdzielni nie trwała długo. W rezultacie dom zaczął się walić, a maszyny podległe wpływom atmosferycznym szybko się niszczyły. Obecnie budynek i maszyny wyremontowano. Spółdzielnia zatrudnia obecnie 24 pracowników i po myślane jest jako warsztat reparacyjny dla Zduńsko-Wolskiego świata pracy, cena robocizny jest bowiem o 60 procent niższa niż w warsztatach prywatnych. Spółdzielnia wykonuje również obecnie prace z powierzonego materiału. Pożyteczna placówka jest pierwszym poważniejszym przedsięwzięciem nowego zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, któremu należy życzyć, aby dalsza jego praca była jak najbardziej owocna dla robotników Zduńskiej Woli.



KOMU WINSZUJEMY
Środa, 8 czerwca 1949 r.
Dziś: Seweryna

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91

Narada wiejskiego aktywu PZPR w Skierniewicach

W niedzielę 29 maja odbyła się w Skierniewicach narada aktywu wiejskiego z terenu powiatu, która zgromadziła około 300 aktywistów.

Referat na temat uchwały kwietniowego plenum K. C. wygłosił przedstawiciel K. C. tow. Wiechno Jan, poświęcając wiele uwagi przed wszystkim uchwałom od-

noszącym się do odcinka wiejskiego. W bardzo żywej i bogatej dyskusji towarzysze mówili o formach walki klasowej na wsi, mówili o roli szkolenia partyjnego i prasy, o konieczności wciągnięcia do naszej walki o Socjalizm jak najszerszych rzesz kobiet, o akcji uświadamiającej, przeciw działającej wrogiej pro-

pagandzie, o opiece nad Z. M. P. Wiele uwagi poświęcono stylowi pracy Komitetów Gminnych i Gromadzkich, Podstawowych Organizacji Partyjnych, działalności Zw. Samopomocy Chłopskiej i Gminnych Spółdzielni itd. W czasie dyskusji na samą przybyła delegacja Z. M. P-owska, która w imieniu odbywającego się Zjazdu Powiatowego ZMP, powitała naradę i zapewniła aktywistów, że młodzież godnie zastąpi ich i poprowadzi dalej zaczęte przez nich dzieło. Narada aktywu przyczyniła się bezwzględnie do jeszcze sprawniejszej działalności Skierniewickiej Organizacji Partyjnej.

H. Przybylski
Pow. Kom. P.Z.P.R.
Skierniewice.

Listy naszych Czytelników

Dlaczego budynek garbarni jest niewykorzystany?

Po wyzwoleniu powstała w Wieluniu duża prywatna garbarnia, której specjalnością była wyprawa skór futerkowych. Garbarnia była własnością prywatną, a na skutek pewnych wykreżeń właściciele została w roku 1946 zamknięta i opieczętowana przez Komisję Specjalną. Niedawno Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego przejął zakład, ograniczył się jednak tylko do przejęcia nagromadzonych skór futerkowych oraz pieniędzy, jakie pozostały.

Fabryka jest jednak w dalszym ciągu opieczętowana a znajdujące się w niej urządzenia niszczoneją. Jednocześnie Liga Kobiet w Wieluniu poszukuje odpowiedniego lokalu na pralnie mechaniczną. Zwracamy się do odpowiednich czynników, aby zainteresowały się tą sprawą i z chwilą, gdy okaże się, że garbarnia nie może być uruchomiona, przekazały budynek do dyspozycji Ligi Kobiet.

Czytelniczka „Głosu”
Maria Wielńska

PANSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU Nr. 4
Szczecin — Żydowce

zatrudni natychmiast:

1. Inżynierów mechaników
2. księgowych
3. Klerowników Inwestycji
4. Magazyniera na kierownicze stanowisko
5. Techników mechaników
6. Kwalifikowane siły biurowe
7. Administratora domów fabrycznych

Uposażenia wg. umowy Zbiorowej dla Przemysłu Włókienniczego. Mieszkanie służbowe zapewnione. Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw składać do Wydziału Personalnego PPSJ Nr. 4.

972

Ogłoszenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 3 dekretu z dnia 25. 10. 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim, żołnierzom i funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa publicznego i osobom po nich pozostającym służy na równi z żołnierzami Wojska Polskiego prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego na podstawie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U.R.P. Nr. 50-48 poz. 387).

Wymienione osoby, chcąc skorzystać z powyższego zaopatrzenia jeżeli uszkodzenie zdrowia, śmierć lub zaginięcie nastąpiło przed dniem 30 października 1948 r. — winny zgłosić roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie wyłącznie do dnia 30 października 1949 r. do Urzędu Bezpieczeństwa tego województwa, na terenie którego funkcjonariusz pracował w miesiącu, w którym nastąpił wypadek.

Śladem naszych ortokulów

Ubezpieczalnia Społeczna w Łowiczu — wyjaśnienia

W związku z interpelacją naszego czytelnika pt. „Lekarka odmówiła”, zamieszczoną w „Głosie”, otrzymaliśmy od Ubezpieczalni Społecznej w Łowiczu wyjaśnienie, w którym tłumaczy ona motywy odmówienia złożenia przez lekarzkę wizyty chorej. W wyjaśnieniu tym Ubezpieczalnia Społeczna w Łowiczu zrzuca odpowiedzialność na chaos organizacyjny, jakiego wynikiem spowodu przesunięciu urlopowych między lekarzami dyżurnymi. W wyjaśnieniu tym m. in. czytamy: „Dr Raissa Uthke nie ponosi tu jakiegokolwiek winy, chociaż wiedziała, że wizyta takowa była w Ubezpieczalni Społecznej zamówiona, jak również nie było z jej strony żadnej złej woli, a tylko nieodwiedzenie w domu chorej, ob. Karczewskiej, wynikało z niedociągnięcia technicznych doreczenia karty chorobowej właściwemu lekarzowi z przyczyny zastępstwa urlopowanej siły fachowej tegoż resortu, przeciążenia pracą lekarzy, personelu pomocniczego lekarskiego oraz ciasnoty lokalu. Ubezpieczalnia Społeczna w Łowiczu dołoży jednak starań, ażeby podobny do tamtego wypadek nie powtórzył się więcej”. Cieszy nas, że Ubezpieczalnia Społeczna w Łowiczu przyrzeka, że wypadki nie właściwego traktowania potrzebujących pomocy lekarskiej nie powtórzą się więcej. Nie rozumiemy jednak, tłumaczenia się z niewłaściwego obsługiwania podopiecznych chaosem organizacyjnym i jakimiś czasowymi przesunięciami urlopowymi. Jeśli bowiem istnieje konieczność zastąpienia lekarza odchodzącego na urlop, należy to zorganizować tak, ażeby nie na tym nie tracił interes osób korzystających z usług Ubezpieczalni Społecznej.

Z ukosa

Po co?

Jadąc pociągiem można obserwować. Jedziemy pociągami w kierunku na Sieradź. Parowóz jak parowóz, stęka, narzeka, ale wagony

Warsztat naprawy maszyn i narzędzi rolniczych

Ośrodki maszynowe jak posesji Spółdzielni własny warsztat naprawy. Warsztat ten będzie naprawiał nie tylko maszyny i narzędzia ośrodka maszynowego, ale także przyjmować będzie roboty od okolicznych chłopów. Warsztat jest skromnie, ale wzorowo urządzone. Mamy nadzieję, że kierownictwo jego spotka się z uznaniem ludności, chociażby dlatego, że ceny są usługowe. Podobny warsztat zakłada Gminna Spółdzielnia w Poddębicach. Pik.

Spółdzielnia pracy powstaje w Zduńskiej Woli

Liag Kobiet w Zduńskiej Woli przejawia dużą aktywność. Ostatnio od dnia 3 czerwca zorganizowane zostały 2 — 30 osobowe kursy kroju i szycia. Na kursy te uczęszczają najbardziej potrzebni członkowie Ligi Kobiet, które nie posiadają dotychczas żadnego zawodu. Po skończeniu kursów otwarta zostanie wielka Spółdzielnia Pracy Konfekcji Bielizny Lekkiej, która zatrudni około 100 osób. Pracować w niej będą wszystkie kursantki oraz szeregi innych osób zatrudnionych jako siły pomocnicze, które rekrutować się będą z członkiń Związku Inwalidów. Jak widzimy, działalność Ligi Kobiet w Zduńskiej Woli zmierza w kierunku zapewnienia kobietom dotychczas nie pracującym zawodowego wyszkolenia, które przyniesie im godziwe źródło utrzymania.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legit. PPR wraz z wkładką PZPR Nr 314862 na nazwisko Krasiński Henryk.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U. — Końskie, Marian Szustak, sam. Końskie, Mostowa 1.

TEATR
PANSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
 ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 „Młoda Gwar dia“ A. Fajdejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm, znajdujący techniczny wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktor- skiej. Reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Józefa Rachwałskie- go. Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY
 ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj o g. 19.15 „SZCZYGLI KAULEK“ w reżyserii, dekora- cjach i kostiumach Jana Ryb- kowskiego.

PANSTWOWY
TEATR POWSZECHNY

11-go Listopada 21, tel. 150.36

Codziennie o godz. 19.15 ko- media Gabrieli Zapolskiej „Mo- ralność pani Dulskiej“ z udziałem Jadwigi Chojańskiej.

TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ
„LUTNIA“

Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE“.

LETNI TEATR „OSA“

Piotrkowska 94.

Dzisiaj o godz. 19.30 w nowotwar- tym teatrze letnim „Osa“ przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. „Ba- gatela“) J. Tuwima „JADZIA WDOWA“. 20 osób zespołu z Zycz- kowską, Wojnickim i Walterem, reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galew- skiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawie- nie, które bawić będzie w okresie lata łódzka publiczność.

kina

- ADRIA — „Powrót
- BAŁTYK — „Czarny Narcyz“
- BAJKA — „W pogoni za mę- żem“ — dozwolony dla młodz.
- GDYNIA — Program aktualno- ści Kraj i Zagr. Nr 24“
- HEL — dla młodz. „Skarb“
- MUZA — „Dzwonnik z Notre- Dame“ — dozwolony od lat 16
- POLONIA — „Czarny Narcyz“ — dozwolony od lat 18
- PRZEDWIOSNIE — „Krwawa wendetta“ — dozwolony dla młodzieży
- ROBOTNIK — „Zawieja“ — dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Wielka nagroda“ — dozwolony dla młodzieży
- REKORD — „Pieśń tajgi“ — dla młodzieży
- STYLOWY — „Zuch dziewczy- na“ dla młodz. godz. 16-18, „Potrząś mórz“ godzina 18, 20,30 — dozwolony dla młodz.
- SWIT — „Wiosna“ — dozwolony dla młodzieży
- TATRY (w ogrodzie) — „Wyspa skarbów“ — doz. dla młodz.
- TECZA — „Dzieci z jednego pod-wórka“ — doz. dla młodz.
- WISLA — „Zaklęta narzeczo- na“ — doz. dla młodzieży
- WIKONNARZ — „Kulisy rin- gu“ — doz. dla młodzieży
- WOLNOŚĆ — „Kulisy ringu“
- ZACHĘTA — „Za Wami pójdą inni“ — doz. od lat 14

SPORT SPORT SPORT

Wychowanie fizyczne i sport w ZSRR objęte są Planem Narodowym
Popularni sportowcy radzieccy są zwykle doskonałymi pracownikami w swych zawodach

MOSKWA (TELEPRESS) — W Związku Radzieckim istnie- ją wszelkie warunki, konieczne dla rozwoju intelektualnego i fi- zycznego człowieka. Wychowanie fizyczne wielu milionów osób objęte jest Planem Narodowym.

Rożwój wychowania fizycznego w ZSRR wyróżnia się swym masowym charakterem, czego dowodzą na przykład popularne zawody sportowe, biegi na przelaj, letnie i zimowe, którym się przypatruje każdego roku 15 milionów widzów — następnie po- pularne konkursy żeglarskie na 500 i 1000 metrów oraz dostę- pnie dla każdego konkursy marszu długodystansowego.

WYCHOWANIE FIZYCZNE
 W Związku Radzieckim udzie- la się „dyplomu sportowca“ po odpowiednim przeszkoleniu. Dy- plomy te, ustanowione w roku 1931 decyzją rządu radzieckie- go, obejmują ćwiczenia fizyczne, przystępne dla ogółu młodzieży i dorosłych, jak: narty, żeglar- stwo, marsze konkursowe, skoki i rzucanie dyskiem.

Program dyplomowy, przecho- dząc od ćwiczeń łatwiejszych do trudniejszych, ma na celu wcią- gnięcie praktykantów kultury fi- zycznej w systematyczny tre- ning. Dzieli się on na trzy stop- nie:

- 1) elementarny dla młodzieży od lat 14 do 15.
- 2) zasadniczy dla młodzieży od 16 lat w górę.
- 3) najwyższy.

Dyplom więc opiera się na har- monijnym systemie kultury fi- zycznej, umożliwiającym społe- czeństwu regularne i systema- tyczne praktykowanie sportu.

O popularności dyplomu spor- towego w Związku Radzieckim świadczy ilość jego posiadaczy: 50 milionów młodych chłopców, dziewcząt i dorosłych. Wszyscy oni odpowiadają wymaganemu minimum sprawności i regula- minowi dyplomowemu.

Kariera sportowa licznych szampionów i rekordzistów ra- dzieckich zapoczątkowana zo- stała w masowych konkursach dyplomowych. Rekordzista świa- ta, pływak Leonid Meszko- w, bracia Znamienscy, Feodorja

Wanina, Aleksander Pugaczew- ski — wszyscy znani szybkobie- gacze, sławny kolarz Aleksy Logunow — wykazali swe talen- ty sportowe właśnie w tych ma- sowych konkursach popular- nych.

SPORT DLA SPORTU

Jedyny w swym rodzaju sy- stem kultury fizycznej i sportu, przyjęty przez rząd radziecki, celem poprawienia stanu zdro- wia tysięcy pracowników, po- maga im w pracy. Doskonałe rozwiązanie problem przygoto- wania uzdolnionych sportow- ców, którzy broniliby honora- tary sportu radzieckiego na międzynarodowych turniejach.

W ostatnich latach wielu spor- towców radzieckich uzyskało tytułu szampionów Europy i świata. Wyliczyć między nimi należy atletów: Nowaka, Maju- czaja, Sewriukowa, Dumbadze, bokserów Kotkasa i Koberidze oraz Bielowa, łyżwiarkę Marię Isakową, szampionkę świata w latach 1948 i 49.

Ponad 60 radzieckich osią- gnięć w różnych gałęziach spor- ta bije rekordy świata. To chy- ba dostatecznie dosadny dowód wyższości radzieckiego systemu w kulturze fizycznej i sporcie.

Sportowcy otaczani są w ZSRR wielką opieką i troskli- wością ogółu. Najlepsi spośród nich, szampioni i rekordzi- ści, otrzymują złote medale.



Z. Duchowicz — nowa gwiazda radzieckiej lekkoatletyki

SPORT POMAGA W PRACY

Kultura fizyczna i sport w Związku Radzieckim poprawia- ją wyniki pracy. W przedsiębior- stwach praktykuje się 10-minu- towe ćwiczenia gimnastyczne dla odprężenia. Zaszczepiony w młodzieży w stowarzyszeniach sportowych zmysł organizacyjny i dyscyplina, wpływają niesły- chanie dodatnio na jej pracę.

Amatorzy sportu są z reguły do- doskonałymi pracownikami.

Na przykład, Aleksander La- gunow, kolarz, czempion Związ- ku Radzieckiego, zdobywca sied- miu rekordów krajowych, jest robotnikiem fabrycznym w Mos- kwie; Tatiana Sewriukowa, re- kordzistka świata i czempionka Europy w podnoszeniu ciężarów — studiuje z powodzeniem w Instytucie Prawa w Moskwie; Jerzy Serebriakow, słynny łyż- wiarz radziecki, jest głównym nadzorcą robotników w zakła- dach metalurgicznych w Wierch- Isceku, na Uralu i jednym z naj- lepszych stachanowców; G. Pis- kunow, czempion łyżwiarski — jest jednym z najlepszych ro- botników zakładów Lenina w Gorki; Mikołaj Ozerow, wielo- krotny czempion tenisa, jest u- talentowanym aktorem Teatru Sztuki w Moskwie.

Zastosowany w Związku Ra- dzieckim system kultury fizycz- nej zapewnia możliwość wydajnej pracy, umożliwiając równocze- śnie dokonywanie wyczynów spor- towych i rozwijając zalety mora- lne radzieckiego sportowca.

Uwaga tenisistów AZS-u

Zarząd AZS zawiadamia, że w dniu 7. VI br. o godz. 20 w lo- kalu własnym przy ul. Południo- wej 10 odbędzie się zebranie czło- ków sekcji tenisowej. Niestawie- nie się połączą z sobą w kon- sekwencji skreślenie z listy czło- ków sekcji tenisowej.

Nowi członkowie mile widziani

Związkowiec-Zryw (Łódź) — Gwardia-Wisła (Kraków) 3:2 (2:1)

W niedzielę na pływalni Zjed- noczonych odbyły się zawody piłki wodnej Związkowca Zry- wu z Gwardią Wisłą krakowską. Jak wiadomo, powstaje liga wod- na. Jest już 6 drużyn, ponie- waż ma być 10, o wejście wal- czy 8, z których połowa wejdzie do ekstraklasy piłkarstwa wod- nego.

Mecz w Łodzi wygrali gospodarze, rewanżowe zawody odbę- dą się w Krakowie w przyszłą niedzielę. Dla Związkowca Zry- wu wystarczy uzyskać wynik remisowy, aby wejść do ligi. Sa- dzimy, że leżeć to będzie w gra- nicach możliwości zawodników łódzkich.

Zespoły wystąpiły w następu- jących składach: Związkowiec Zryw: Dobrowo- lski, Dec, Sobczak, Boniecki, Ja- worski, Jera i Koza. Gwardia Wisła: Kowalski, Buchowski, Kasprzyk, Ciężki, Kuźma, Kękuś Włodzimierz i Kękuś Tadeusz.

Czyż zwycięża w wyścigu

Warszawa-Radom-Warszawa WARSZAWA (obsł. wł.) Na trasie Warszawa — Radom — Warszawa odbył się wyścig ko- larski o puchar prezesa PZKoL — Golebiowskiego. Zawody zgro- madziły wszystkich czołowych szosowców krajowych, stając się oficjalnym wyścigiem o mistr- stwo Polski. Spośród 18-tu reprezentantów w międzyna- rodowym wyścigu Praga — War- szawa, zabrakło jedynie na star- cie Wandora i Motyki z Krako- wa. W wyścigu wzięło udział 32 kolarzy z Łodzi, Śląska, Cze- stochowy, Lublina i Warszawy.

Wyścig był wielkim sukce- sem młodych zawodników. Czyż, Leśkiewicz i Salyga nie tylko u- trzymali się w czołowie, lecz krótko przed metą potrafili wy- stansować rutynowanego Wójci- ka i Kapiaka, zajmując kolejne 3 pierwsze miejsca.

Najszybszym okazał się Czyż, który przejechał metę jako pier-wszy, wyprzedzając o około Leśkiewicza J. i Salygę. Wszyscy trzej kolarze Gwardii przebyli 202-km. trasę w jednakowym czasie 8:06:05.

Dalsze miejsca zajęli: 4) Wój- cik (Ogniwo) — 6:06:05,2, 5) Kapiak (Ogniwo) — 6:07, 6) Wiegenda (Chorzów Ruch), 7) Pietraszewski (Gwardia), 8) Za- rarczyk (Victoria) — Czecho- wo — wszyscy po 6:13:11, 9) No- woczek (Ruch), 10) Napierała (Ogniwo) — objął po 6:19:54. Dwaj ostatni, jadący cały czas w drugiej grupie, przebili gumy na ostatnich kilometrach przed metą.

Nowy rekord ZSRR w pływaniu

MOSKWA (obsł. wł.) Nowy pły- wak radziecki Uszakow ustanowił nowy rekord ZSRR w pływaniu na 400 m. st. dow., przepływając ten dystans w 4:43.8. Wynik uzyskał Uszakow podczas zawodów pływac- kich Moskwa — Leningrad.

Co usłyszymy przez radio?

- WTOREK 7 CZERWCA 1949**
- 12.04 Wiadomości południowe.
 - 12.15 Przegląd prasy stołecznej.
 - 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 Me- lodie ludowe. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (L) Chwila muzyki z płyt. 13.35 Muzyka obiadowa.
 - 14.00 Audycja dla chorych. 14.15 Koncert solistów. 14.50 (L) Ko- munikaty. 14.55 (L) Pogadanka E. Gorzelaka pt. „O potrzebie kieszonki pasz“.
 - 15.05 (L) Inter- ludium z płyt. 15.15 (L) Aktu- alności łódzkie. 15.25 Informa- cje. 15.30 Audycja dla dzieci.
 - 15.50 Przegl. wydawnictw. 16.00 „Znakomitość“ — opowiadane dla młodzieży Lwa Gurowa.
 - 16.20 (L) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (L) Wiązanki operowe. 16.40 (L) Przed mikrofonem przewodnicy pracy z PZPB Nr 8. 16.50 (L) Reportaż aktualny. 17.00 I dziennik popołudniowy.

- 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Z frontu brygad SP“ — audy- cja słowno-muzyczna. 18.15 So- nata Jana Krenza na obój i for- tepian. 18.30 „Z życia Bułgari- i“. 19.00 II dziennik popołud- niowy. 19.15 „Na muzycznej fa- li“.
- 19.45 „Opowieść o Chopi- nie“ A. Czartkowskiego (16).
- 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf- onicznej P.R. pod dyr. G. Fitel- berga. 21.00 Dziennik wieczor- ny. 21.30 Muzyka. 21.40 Muzy- ka taneczna w wyk. orkiestry P.R. 22.25 Utwory Jana Brahm- sa. 22.45 (L) Wiersze Aleksan- dra Puszkina. 22.58 (L) Omó- wienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomo- ści. 23.10 Muz. poważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakoń- czenie audycji i Hymn.

Teodor Dreiser 144
Tragedia Amerykańska

W dzień szaść było światło z okien wysoko umieszczonych, nocą oślepiające lampy wcisnęły w każdą szczelinę, w każdą szparę swe promienie. Ani samotność, ani zabawy, jedynie karty i szachy, w które grać można było nie opuszczając celi. Książki i gazety dostarczano bez sprzeciwu umiejacym czy- tać. A rano lub po południu według przepisu następowały odwiedziły księdza, mniej regularnie rabina lub pastora. Każdy z nich ofiarowywał współczucie i pomoc duchową tym, którzy tego pragnęli. Największym jednak przekleń- stwem tego miejsca był stały kontakt z ludźmi, którzy już czuli chłód zbliżającej się śmierci. Każdy, nawet najbardziej zuchwały czy zdeterminowany więzień nie tylko odczuwał, lecz wprost fizycznie cierpiał wraz z tym, najbliższym stojącym brzegu. Ciągłe zmaganie, nieustanne lęki, nagłe rozpacz- unosiły się nad tą salą straceńców i niby ciemny osad zapada- ły w głąb serc. Objawiały się w najbardziej nieoczekiwa- nych chwilach — przez klątwy, westchnienia, czy nawet, pie- niężną lub wezwaniem o zlitowanie Boskie, beznadziejnym ję- kiem lub nagłym okrzykiem. Największe wywierało wrze- nie, największe zadawało katusze prowadzenie skazańca do sali egzekucyjnej, a niestety bardzo często bywali więźniowie świadkami tych bolesnych scen.

W przeddzień bowiem śmierci przeprowadzano delikwent- a z lepszej celi, w której spędził rok lub dwa, do starego bu-

dynku. Tam przebywał ostatnie godziny w samotności, a w ostatniej chwili przechodził jeszcze raz przez skrzyżowa- nie korytarzy, o czym wszyscy musieli wiedzieć. Jeżeli się zjawiał gość do którego więźnia, przeprowadzano go koryta- rzem w oczach wszystkich do starego domu. Tam umieszczano w jednej z cel, spuszczano drucianą zastonę, między nią a celą stawał dozorca i wysłuchiwał całej rozmowy. Nie było możliwości zamienić uścisku ręki lub pocałunku ani żadnego poufnego słowa, którego by dozorca nie mógł usłyszeć. A gdy nadchodziła ostatnia godzina, każdy więzień, smutny czy obojętny, mniej lub więcej wrażliwy, musiał być świad- kiem ostatecznych przygotowań, widzieć, jak wyprawdano ofiarę do starego domu, gdzie następowało bolesne pożegna- nie z rodziną. Nikt nie pomyślał o tym, jak wielką to było męczarnią dla tych, którzy jeszcze wierzyli w ostatnią deskę ratunku — w apelację.

Pierwszego dnia Clyde jeszcze nie ze wszystkiego zda- wał sobie sprawę, chociaż przeżył wiele silnych wrażeń, a najcięższe było dla niego spotkanie z matką.

Griffithsowa musiała odbyć jeszcze konferencję z Bel- knapem i Jephsonem, podać do pism opis swych wrażeń z wyjazdu do syna, co ją najbardziej wyczerpało. Chciała sobie wynająć pokój jak najbliższej Clyde, jednak natychmiast po przybyciu podażyła do zarządu więzienia i przedstawiła pozwolenie Oberwaltera i listy polecające Belknapa i Jeph- sona. Ułatwiło jej to widzenie się z synem na osobności, bez przeprowadzania go do starego domu. Naczelnik czytał już dużo o jej działalności i poświęceniu i interesował się szcze- gólnie tą sprawą.

Tak wstrząsające wrażenie zrobił na niej Clyde, nie do-

poznania zmieniony, błąd, z podbitymi oczyma, że nie mogła słowa przemówić.

Jakże mu tę głowę ostrzyglił! Jakże go ubrali! Iluż tu do- zorców na każdym kroku!

Drgnęła i cofnęła się na sekundę, jakkolwiek przyzwy- czajona była do widoku więźni i kryminalistów — w Kansas City, Chicago, Denver — gdzie rozdawała modlitwy i rozmy- ślania religijne oraz ofiarowywała swe usługi, jeżeli ktoś tego pragnął. Ale tutaj, na widok własnego syna nagły ciężar przyniósł jej serce; odwróciła głowę. Wargi jej drżały. Szuk- ając w torebce chustki, szepnęła:

— Boże... czemuś mnie opuścił?

Nagle przypomniała sobie, że Clyde nie powinien widzieć jej łez. To mu odbierze odwagę. Jednak powstrzymać ich nie mogła.

Clyde już od wczoraj przygotowywał się, że powie matce kilka pocieszających słów, więc odezwał się:

— Nie płacz, mamo... uspokój się. Rozumiem zupełnie, że cię to boli... Wszystko będzie dobrze... z pewnością. Tu nie jest tak źle, jak myślałem... — A w duszy westchnął: — Ach, jakże źle... mój Boże!

— Mój biedny chłopcze! mój synku ukochany! Ale my nie ustąpimy na pewno! „Zbawię cię od sidła piekielnego“. Bóg nie opuści nikogo z nas... I nie opuści, jestem tego pew- na... On przeprowadził mnie przez ciche wody. On pokrzepił mą duszę“. Cała nasza wiara w Nim.

Narzeczona wróciła się z bardziej realną sprawą:

D-02163